

Piotr Śniedziewski

Spleen – dialog anatomii z psychologią : problemy recepcji i przekładu

Rocznik Komparatystyczny 1, 105-124

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Śniedziewski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Spleen – dialog anatomii z psychologią. Problemy recepcji i przekładu

Rzeczownik *spleen* uznany został w XIX wieku za synonim melancholii oraz nudy. Słowo, głównie za sprawą *Kwiatów zła* (1857) oraz *Paryskiego spleenu* (1869) Charles'a Baudelaire'a, stało się naprawdę modne. Nic więc dziwnego, że mniej więcej w tym samym czasie rozdrażniony Grantaire wyznawał w *Nędznikach* (1862) Victora Hugo: „Tak, cierpię na *spleen*, połączony z melancholią, zaprawiony nostalgią i hipochondrią i złość się, wściekam, ziewam, nudzę się i konam z nudów!”¹. Początek wypowiedzi Grantaire'a jest zresztą niemal dokładnym powtórzeniem wyznania, jakie w *Chattertonie* (1835) Alfreda de Vigny pada z ust Lorda Talbota: „Tak, mam *spleena*, ale tylko na godzinę lub dwie”². Trzeba było jednak poczekać na *Kwiaty zła*, by przekonać się, czym naprawdę jest *spleen*. Nie bez powodu Baudelaire nadał części swego zbioru podtytuł *Spleen i Ideal*, informując tym samym czytelników, że podmiot liryczny jego wierszy będzie nieustannie oscylował między koszmarną i nudną rzeczywistością a niemożliwym do zrealizowania marzeniem. Tym samym, co słusznie podkreśla Jean Starobinski³, Baudelaire powtarza myśl Friedricha Schillera, który pisał o poecie nowoczesnym (sentymentalnym), iż ma on „za-

¹ V. Hugo, *Nędznicy*. Przeł. K. Byczewska. Vol. 2. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999, s. 373. Zob. też V. Hugo, *Les Misérables*. Vol. 5. Paris: Pagnerre, 1862, s. 241.

² A. de Vigny, *Œuvres complètes*. Vol. 5. *Théâtre complet*. Paris: Calmann Lévy, 1882, s. 41.

³ Zob. J. Starobinski, *La Mélancolie au miroir. Trois lectures de Baudelaire*. Paris: Julliard, 1997, s. 57.

wsze do czynienia z dwoma walczącymi ze sobą przedstawieniami i uczuciami, z rzeczywistością jako granicą i ze swoją ideą jako czymś nieskończonym”⁴. Jest to więc poeta z definicji nieszczęśliwy (elegijny), ponieważ świat postrzega jako więzienie, a ideę jako coś, co nieustannie wymyka się jego pragnieniom. Wydaje się, że podmiot liryczny wierszy Baudelaire’a nie potrafi zaakceptować tego właśnie pęknięcia istniejącego między światem a ideałem. Jego reakcja na taki stan rzeczy jest zdecydowanie negatywna, czego najlepszym dowodem pozostaje bez wątpienia odczuwany przez niego *spleen*.

Baudelaire i próba psychologicznej definicji *spleenu*

W czterech wierszach, które w *Kwiatach zła* tworzą odrębny cykl, poeta usiłuje scharakteryzować to niepożądane doświadczenie emocjonalne. W dwóch utworach z tej grupy (*Spleen [Więcej mam wspomnień...]* oraz *Spleen [Jestem jak władca kraju...]*) wyraźnie zarysowana została perspektywa podmiotowa – pojawia się w nich zaimek „ja” (*je*) oraz czasowniki w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Podkreślam te gramatyczne szczegóły, ponieważ, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych tekstów (*Spleen [Pluwiôse dzisiaj miastu...]* i *Spleen [Kiedy niebo...]*), nie mamy tu do czynienia z opisem nieprzyjemnej rzeczywistości, ale raczej z próbą ukazania napięć istniejących wewnątrz podmiotu. W wierszu *Spleen [Więcej mam wspomnień...]* napięcia, o których mowa, są konsekwencją zagubienia człowieka w czasie. Już na samym początku podmiot liryczny wyznaje: „Więcej mam wspomnień, niż gdybym żył od stuleci...”⁵. Nie jest to jednak pochwała pamięci. Wprost przeciwnie, podmiot, wyliczając kolejne wspomnienia (osób, rzeczy, zdarzeń), raczej przeklina je i cierpi, ponieważ odbierają mu one życie oraz nie pozwalają zamieszkać w teraźniejszości. To ktoś, kto nie pochował swoich umarłych, kto żyje ich życiem i nie może przemówić własnym głosem – podmiot ubezwłasnowolniony, przepelniony bogactwem,

⁴ F. Schiller, *O poezji naiwnej i sentymentalnej*. Przeł. I. Krońska. W: idem, *Dzieła wybrane*. Vol. 2. Wybór, wstęp i oprac. S.H. Kaszyński. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2006, s. 254.

⁵ Ch. Baudelaire, *Spleen [Więcej mam wspomnień...]*. Przeł. M. Jastrun. W: idem, *Kwiaty zła*. Wybór M. Leśniewska, J. Brzozowski. Posłowie J. Brzozowski. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1994, s. 199.

które jest jednocześnie przekleństwem. Enumeracyjny charakter wiersza sprawia nawet, że gramatyczne sygnały obecności podmiotu stają się nieostre, a dwukrotne pojawienie się czasownika „być” (*être*) w pierwszej osobie liczby pojedynczej zostaje natychmiast skorygowane przez metafory reifikujące podmiot – raz jest on przyrównany do cmentarza, drugi raz do buduaru. W efekcie jego człowieczeństwo przestaje cokolwiek znaczyć, a jedyną właściwością tego podmiotu jest zdolność do rezygnacji z siebie, by możliwe stało się przechowywanie wspomnień o innych (tak jak przechowuje się trumny na cmentarzu, a rupiecie w buduarze). Nie powinien więc dziwić fakt, iż w ostatniej części wiersza przeczytać możemy skargę na świat pogrążony w nudzie oraz na czas, który przemienił się w pasmo szarych, przytłaczających dni.

Rewersem tego zniechęcenia jest stan, w jakim znalazł się „chory tyran”⁶ z wiersza *Spleen* [*Jestem jak władca kraju...*]. Tym razem nie chodzi o nadmiar wspomnień, ale o ich brak, ponieważ w podmiocie lirycznym „zamiast krwi płynie źródłowy lodowy Lety”, a więc mitologicznej rzeki zapomnienia. Jednak władca deszczowego kraju, mimo iż wyzwolony z przeszłości, także nie potrafi cieszyć się bieżącą chwilą, „wśród swych bogactw bezsilny, wśród młodości stary”. W przywołanym tekście poczucie *spleenu* nie wynika zatem z odpowiedzialności za cały miniony czas, ale raczej z bolesnej świadomości braku tego czasu. W obu wierszach znużenie i nieprzystosowanie do reguł rządzących światem wydaje się powiązane z subtelną charakterystyką tego świata. W utworze *Spleen* [*Więcej mam wspomnień...*] rzeczywistość jest pozbawiona światła, szara i jakby trupia; w tekście *Spleen* [*Jestem jak władca kraju...*] mowa zaś o krainie szarej i deszczowej.

Te opisy wzmagają wrażenie pustki, zamknięcia oraz klaustrofobii, co staje się głównym przedmiotem refleksji w dwóch kolejnych wierszach. Rzeczywistość w pierwszym z nich, *Spleen* [*Pluviôse dzisiaj miastu...*], przenika chłód i mrok: „Pluviôse, dzisiaj miastu całemu wygraża, / Z urny swej leje chłodnych ciemności odmęty”⁷. To świat nieprzyjazny, w którym króluje rozpacz, przemijanie i zniechęcenie. Podobne wrażenia dominują w utworze *Spleen* [*Kiedy niebo...*]. Światło jest tu szare, ziemia wilgotna, a mury spleśniałe – wszystko

⁶ Ch. Baudelaire, *Spleen* [*Jestem jak władca kraju...*]. Przeł. M. Zajączkowska-Abrahamowicz. Ibidem, s. 201.

⁷ Ch. Baudelaire, *Spleen* [*Pluviôse dzisiaj miastu...*]. Przeł. J. Opęchowski. Ibidem, s. 197.

z powodu nieustannego deszczu: „deszcz robi ze świata olbrzymi kryminał/ I kraty naśladuje gęstwa wodnych smug”⁸. W konsekwencji podmiot liryczny czuje się zamknięty, a wrażenie klaustrofobii potęguje opis nieba porównanego – podobnie jak w innym wierszu Baudelaire’a zatytułowanym *Pokrywa* – do „ciężkiej z ołowiu pokrywy”. Świat jest więc wobec podmiotu wrogi, wydaje go na pastwę złych emocji – zwłaszcza nudy, która pożera jego umysł. Nadzieja (pisana przez Baudelaire’a majuskułą) przegrywa w wierszu *Spleen [Kiedy niebo...]* z „Lękiem”.

We wszystkich przywołanych wierszach poety francuskiego *spleen* jest więc synonimem negatywnego doświadczenia rzeczywistości. To słowo charakteryzujące nieprzyjazny oraz nieprzyjemny świat, ale i stan psychiczny podmiotu, który musi ten świat zamieszkiwać. *Paryski spleen*, zbiór małych poematów prozą (opublikowany dwa lata po śmierci Baudelaire’a), może nas tylko utwierdzić w tym przekonaniu. Podmiot w tych poematach, pogubiony wśród własnych smutków oraz nieszczęść, niepotrafiący pogodzić się z rzeczywistością, żali się na życie i utyskuje na sytuację, w jakiej się znalazł. Jednocześnie wie, że nie może zmienić swej egzystencji, że jest na nią skazany, więc nudzi się i światem, i sobą. To jego podwójne przekleństwo. Z powodu wzrastającej popularności Baudelaire’a oraz licznych tłumaczeń jego wierszy takie właśnie rozumienie *spleenu* (nazwijmy je umownie psychologicznym, uwzględniającym przede wszystkim powikłania emocjonalne) upowszechniło się w drugiej połowie XIX stulecia we Francji oraz poza jej granicami. Jednak, po pierwsze, rzeczownik *spleen* nie jest słowem francuskim, a w literaturze tego kraju pojawił się, co istotne, na długo przed publikacją *Kwiatów zła*. Po drugie, etymologia tego słowa i towarzyszące mu konteksty kulturowe każą dostrzegać w nim treści niekoniecznie psychologiczne.

Poprzednicy Baudelaire’a – *spleen* i anatomia

Nie jest tajemnicą, iż autor *Kwiatów zła* pozostawał pod silnym wpływem (i urokiem) kultury angielskiej. Z Anglii też słowo *spleen* trafiło do Francji, ale nie

⁸ Ch. Baudelaire, *Spleen [Kiedy niebo...]*. Przeł. B. Wieniawa-Długoszewski. Ibidem, s. 203.

Baudelaire był w tym przypadku pośrednikiem. Michel Delon słusznie twierdzi⁹, iż Baudelaire'a ubiegł m.in. Pierre Besenval, który już w 1757 roku (a zatem dokładnie sto lat przed publikacją pierwszej wersji *Kwiatów zła*) wydał zbiór opowiadań, w którym znalazł się tekst zatytułowany *Le Spleen*. Utwór Besenvala jest dialogiem między narratorem a nieznanym przechodniem, przypadkowo napotkanym w ogrodach Tuileries. Bardzo szybko okazuje się, iż przechodzień jest prawdziwym pechowcem i nieszczęśnikiem. Historia jego życiowych niepowodzeń rozpoczyna się od kłopotów związanych z przygotowaniem do stanu kapłańskiego, ponieważ tę właśnie „profesję” wybrali dla niego rodzice. Brak przekonania do tego zajęcia sprawił, iż bohater postanowił zrobić karierę jako wojskowy. Ten wybór także skończył się porażką, gdyż nie tylko nie zapewnił mu sławy, ale sprawił, że został oszukany przez najbliższego przyjaciela i powiernika, który przywłaszczył sobie jego zasługi na polu bitwy. Także stosunki z kobietami zaprawione były goryczą: zaczęło się od niewierności pierwszej kochanki, potem było nieszczęśliwe małżeństwo z rozsądku, nowa kochanka, która porzuciła bohatera i wstąpiła do zakonu, kolejna miłość zakończyła się śmiercią małżonki tuż po ślubie, a ostatnie uczucie – oczywiście niespełnione – skierowane było do córki jednego ze sług. Historię życia przechodnia z Tuileries najlepiej streszcza jego własne zdanie: „Nawet w moim szczęściu dostrzegałem źródło wielu przykrości i smutków”¹⁰. I choć słowo *spleen* nie pada ani razu podczas rozmowy, możemy się domyślać, iż Besenval rozumiał przez nie rezygnację oraz melancholię, będącą skutkiem rozczarowania i utraty wszelkich ideałów – nie bez powodu narrator stwierdza w pewnym momencie rozmowy: „Trzeba przyznać, że urodził się Pan pod nieszczęśliwą gwiazdą”¹¹. Autor opowiadania *Le Spleen* proponuje nam zatem definicję tytułowego *spleenu*, która w niczym nie odbiega (poza aspektem artystycznym, ponieważ tekst Besenvala trudno uznać za arcydzieło) od rozpoznań Baudelaire'a.

Zaledwie dziesięć lat później, w roku 1767, Aimé-Ambroise-Joseph Feutry opublikował poemat *Les Ruines*. Już w trzecim wersie tego utworu pada słowo *spleen*, które charakteryzuje emocjonalny stan podmiotu lirycznego. Mamy

⁹ Zob. M. Delon, *Les Ombres du Siècle des Lumières*. „Magazine Littéraire” 2005, octobre–novembre, hors-série, s. 57.

¹⁰ P. Besenval, *Le Spleen*. Paris: Flammarion, 1899, s. 36.

¹¹ Ibidem, s. 98.

więc znów do czynienia ze zniechęceniem, rozczarowaniem, brakiem wiary i nudą. Jednak Feutry opatrzył interesujący mnie leksem ciekawym przypisem: „Anglicy przejęli to słowo od Greków [...]. Sięgają po nie, by opisać mgliste uczucia, smutek duszy, pewien typ wyniszczenia bądź wszelką inną niemoc będącą wynikiem choroby śledziony. Francuzi zaadaptowali jakiś czas temu ten termin, by wyrazić te same rzeczy”¹². Po pierwsze, sam fakt dodania tego przypisu wydaje się znaczący. Jeśli Feutry, mimo iż „Francuzi zaadoptowali jakiś czas temu ten termin”, tłumaczy znaczenie słowa, oznacza to, że nie było ono jeszcze dobrze zadomowione w języku francuskim. Po drugie, autor poematu jako jeden z pierwszych i nielicznych pisarzy francuskich przypomina, że w języku angielskim *spleen* to nie tylko synonim przygnębiających uczuć, ale i nazwa organu wewnętrznego, który tradycyjnie za tego rodzaju uczucia jest odpowiedzialny – krótko mówiąc, *spleen* to po angielsku śledziona (jej francuskim odpowiednikiem jest *la rate*).

By dokładnie przedstawić językowe i kulturowe uwarunkowania rozumienia *spleenu*, konieczne wydaje się jeszcze odwołanie przynajmniej do dwóch tekstów pochodzących z XVII wieku. Pierwszy z nich to *Namiętności duszy* (1649) Kartezjusza, w których czytamy:

Niekiedy, przeciwnie, zdarzało się, że zabrakło ciała pożywienia i z tego powodu musiała dusza czuć swój pierwszy smutek, który zresztą nie był wcale związany z nienawiścią. To spowodowało również, że otwory serca zwężyły się, ponieważ otrzymywały bardzo mało krwi oraz ponieważ dość znaczna ilość krwi przychodziła ze śledziony; ta bowiem jest niejako ostatnim zbiornikiem służącym do dostarczenia jej sercu, gdy do niego nie napływa jej dość skądinąd. Dlatego owe ruchy tchnień życiowych i nerwów, służących do zwężania w ten sposób otworów serca i doprowadzania tam krwi ze śledziony, towarzyszą zawsze smutkowi¹³.

Kartezjusz usiłuje w tym fragmencie precyzyjnie wytłumaczyć przyczyny smutku. Dostrzega je m.in. w tym, iż dostarczana do ludzkiego serca krew pochodzi przede wszystkim ze śledziony, a nie z innych organów wewnętrznych. Ze śledziony, a więc z tego organu, który – o czym wspomniałem już przed chwilą – w języku francuskim jest nazywany *la rate* (takie też słowo pojawia

¹² A.A.J. Feutry, *Opuscules poétiques et philologiques*. La Haye: Delalain, 1771, s. 72.

¹³ Kartezjusz, *Namiętności duszy*. Przeł. L. Chmaj. Wstęp B. Suchodolski. Warszawa: PWN, 1986, s. 131–132.

się w traktacie *Namiętności duszy*), w angielskim – *spleen*. Można by pytać dalej, dlaczego krew pochodząca ze śledziony musi koniecznie wywoływać smutek? Wydaje mi się, iż Kartezjusz, stawiając swoją diagnozę, odwołuje się do źródeł antycznych, zwłaszcza do tzw. *Korpusu Hipokratejskiego*, czyli do tekstów, których autorem był sam Hipokrates bądź osoby pochodzące z jego kręgu. To Hipokrates, twórca słynnej teorii czterech humorów, podkreślał, iż śledziona jest narządem odpowiedzialnym za produkcję „czarnej żółci”, a więc płynu ustrojowego, którego nadmiar wywołuje w człowieku smutek czy też melancholię¹⁴. W języku greckim słowo melancholia to zresztą *melan chole*, czyli właśnie „czarna żółć”. „Hipokrates – pisze na ten temat Antoni Kępiński – [...] nie uważa melancholii za przypadłość psychiczną, lecz za chorobę somatyczną spowodowaną czarną żółcią. Jednak w późniejszych pismach hipokratycznych znajduje się opis stanu melancholicznego cechującego się przygnębieniem, zniechęceniem, brakiem apetytu i bezsennością”¹⁵. Można by więc powiedzieć, że choroba ciała (nadmiar czarnej żółci produkowanej przez śledzionę) wywołuje chorobę duszy – dzięki temu powracamy do diagnoz Kartezjusza, w których śledziona (a zatem *spleen* rozumiany w sposób anatomiczny, a nie psychologiczny) odgrywa tak ważną rolę.

Podobne intuicje pojawiają się w drugim tekście pochodzącym z XVII wieku. Tym razem mam na myśli dzieło pisarza angielskiego – *Anatomię melancholii* (1621) Roberta Burtona. Słowo *spleen* występuje w tym bodaj najistotniejszym dla zrozumienia fenomenu melancholii traktacie wielokrotnie i ani razu nie oznacza ono tego uczucia, które mieli na myśli Besenval czy Baudelaire. Można za to, jak mi się wydaje, dostrzec w tekście Burtona dwa podstawowe znaczenia interesującego mnie leksemu. Pierwsze jest związane jeszcze ze średniowieczną tradycją podręczników do medycyny oraz popularnych kalendarzy, kiedy to melancholia była przedstawiana – co podkreśla Erwin Panofsky¹⁶ – zawsze w sposób negatywny, na ogół związany z alegoryczną reprezentacją grzechu (najczęściej

¹⁴ Zob. Hippocrate, *De la nature de l'homme. Des maladies. Aphorismes*. W: P. Dandrey, *Anthologie de l'humeur noire. Écrits sur la mélancolie d'Hippocrate à l'«Encyclopédie»*. Paris: Le Promeneur, 2005, s. 23–34.

¹⁵ A. Kępiński, *Melancholia*. Warszawa: PZWL, 1985, s. 294–295.

¹⁶ Zob. E. Panofsky, *Trzy ryciny Albrechta Dürera: „Rycerz, Śmierć i Diabeł”, „Św. Hieronim w pracowni”, „Melencolia I”*. W: idem, *Studia z historii sztuki*. Wybrał, oprac. i opatrzył posłowiem J. Białostocki. Warszawa: PIW, 1971, s. 278–280.

gnuśności, lenistwa lub skąpstwa – czego elementy dostrzec można jeszcze na słynnej rycinie Albrechta Dürera z 1514 roku *Melencolia I*). Występujący w odpowiednich fragmentach tekstu Burtona *spleen* należy wówczas rozumieć jako synonim goryczy oraz złości, czyli negatywnych emocji skierowanych przeciwko innym ludziom. Tak rzecz wygląda m.in. we fragmencie, w którym pisarz angielski powołuje się na autorytet św. Augustyna, łącząc „osobiste urazy” (*private spleen*) z lubieżnością, ambicją i skąpstwem¹⁷. Innym razem *spleen* został połączony z nienawiścią, zazdrością oraz z próżnością¹⁸. Jednak w *Anatomii melancholii* dużo istotniejsze wydaje się inne znaczenie analizowanego leksemu. Otóż dla Burtona *spleen* to przede wszystkim śledziona, organ wewnętrzny wywołujący (w przypadku nieprawidłowego funkcjonowania) stany zapaści, przynębiającego smutku i nudy. Śledziona jest także jednym z tych narządów (obok jelit, wątroby i krezki), które według pisarza angielskiego są odpowiedzialne za tzw. melancholię hipochondryczną lub wietrzną. Za Andreasem Laurentiusem (autorem *A Discourse of the Preservation of Sight: of Melancholike Diseases; of Rheumes, and of Old Age* z roku 1599) Butron wyróżnia trzy rodzaje tej melancholii: melancholię wątrobową, krezkową oraz śledzienną (ponieważ w tym miejscu pojawia się w traktacie przymiotnik *splenetic*, można powiedzieć, iż autor ma na myśli zarówno melancholię wywoływaną przez śledzionę, czyli przez angielski *spleen*, jak i melancholię tożsamą ze *spleenem*, czyli złym usposobieniem, niechęcią, złością i gniewem)¹⁹. Melancholia hipochondryczna jest także jedną z najbardziej złośliwych i niebezpiecznych form melancholii.

Przedstawione w tej części zagadnienia, związane z literacką, filozoficzną oraz medyczną tradycją rozumienia słowa *spleen* w kulturze angielskiej i francuskiej, znajdują także doskonały wyraz w opracowaniach słownikowych. Pionierskim przedsięwzięciem tego typu w Anglii był oczywiście *A Dictionary of the English Language* Samuela Johnsona. Pierwsze wydanie tego słownika, niezwykle popularnego aż po schyłek XIX wieku, ukazało się w 1755 roku. W imponującym dziele Johnsona słowo *spleen* opatrzone zostało aż sześcioma

¹⁷ R. Burton, *The Anatomy of Melancholy*. Edited by F. Dell and P. Jordan-Smith. New York: Tudor Publishing Company, 1941, s. 45. Zob. też: ibidem, s. 47.

¹⁸ Ibidem, s. 478, 540, 553, 638, 892.

¹⁹ Ibidem, s. 154. Na temat szczegółowej charakterystyki tego typu melancholii oraz sposobów jej leczenia zob. ibidem, s. 102, 131, 323–324, 350–352, 601–604.

definicjami, jednak jako pierwszą autor wyróżnił tę, która odsyła nas do tradycji medycznej czy też – ściślej – anatomicznej: *spleen* to zatem „śledziona, jeden z organów wewnętrznych, którego działanie jest ledwo znane; przypuszcza się, że jest siedliskiem gniewu, melancholii oraz wesołości”²⁰. Potem dowiadujemy się, iż interesujący nas leksem może również oznaczać „gniew, złośliwość, zły humor”, „napad gniewu” oraz „nagły ruch, napad”. Dopiero w piątej definicji *spleen* opisany został jako „melancholia, hipochondryczne wapory”, a ostatnia próba wyjaśnienia znaczenia słowa każe nam w nim dostrzec „nieumiarkowaną wesołość”²¹. Podobne rozumienie *spleenu* zaproponowane zostało przez Noaha Webstera – autora najpopularniejszego bodaj amerykańskiego wydania słownika języka angielskiego. Webster, w opracowanym przez siebie *American Dictionary of the English Language* (wydanym w Nowym Jorku w 1828 roku), podpowiada, że *spleen* to „śledziona, miękka część zwierzęcych trzewi, której działanie nie jest dobrze znane. Starożytni przypuszczali, że było to siedlisko gniewu i melancholii lub utrapień”²². Kolejne definicje są w zasadzie powtórzeniem tego, co przeczytać możemy w słowniku Johnsona. A zatem i w przypadku Webstera na pierwszym planie pojawia się definicja odwołująca się do anatomii, opisująca *spleen* jako organ wewnętrzny zgodnie z tradycją (tu wymienić należałoby przede wszystkim Hipokratesa oraz Arystotelesa) odpowiedzialny za chorobliwe stany melancholii. Ten sam schemat powtórzony został przez autorów słownika opublikowanego w serii stworzonej przez Webstera – mam tym razem na myśli *Webster's complete*

²⁰ S. Johnson, *A Dictionary of the English Language*. Vol. 2. London: Printed for A. Millar, 1785, s. 709 (słownik dostępny jest w Internet Archive – <http://www.archive.org/index.php>).

²¹ Zestaw proponowanych przez Johnsona określeń może budzić zdziwienie swą różnorodnością, ale w istocie jest doskonale osadzony w tradycji rozumienia i opisywania melancholii. Większa część argumentów powtórzona została za słynną księgą XXX Arystotelesa – zob. idem, *Dzieła wszystkie*. T. 4. Przekłady, wstępy i komentarze A. Paciorek, L. Regner, P. Siwek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 699–708. Uwagi o wesołości odnieść zaś można, jak sądzę, do uwag Hipokratesa oraz do opowieści o śmiejącym się Demokrycie-melancholiku: na ten temat zob. m.in. Pseudo-Hippokrates, *O śmiechu Demokryta. Listy 10–23*. Z języka greckiego przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła K. Bartoń. Gdańsk: słowo/obraz/terytoria, 2007; M. Przybylska, *Czy Demokryt był melancholikiem?* „Podteksty” 2008, nr 3 (www.podteksty.eu).

²² N. Webster, *American Dictionary of the English Language*. Vol. 2. New York: S. Converse, 1828, s. 641 (słownik dostępny jest w Internet Archive – <http://www.archive.org/index.php>).

dictionary of the English language wydany w Londynie w 1886 roku²³. Okazuje się więc, że rozumienie *spleenu* jako – przede wszystkim – organu wewnętrznego utrzymuje się w kręgu języka angielskiego (nie tylko w Anglii, ale i w Stanach Zjednoczonych Ameryki) aż po schyłek XIX stulecia.

We Francji mamy zaś do czynienia z, omówionym już na przykładach zaczerpniętych z utworów literackich, procesem redefiniowania słowa. Jeszcze w 1798 roku w drugim tomie *Dictionnaire de l'Académie française* pojawia się informacja, że słowo *spleen* jest pożyczką z języka angielskiego i oznacza „stan wyniszczenia” w sensie medycznym (*état de consommation*)²⁴. Jednak w kolejnej wersji tego słownika, która ukazała się niespełna czterdzieści lat później (dokładnie w 1835 roku), *spleen* to już tylko „choroba psychiczna charakteryzująca się wstrętem do życia”²⁵. To pierwszy wyraźny sygnał, że chodzi już nie o chorobę wywołaną niedomaganiem ciała, ale przede wszystkim o niecodzienny stan umysłu. W tym samym kierunku podąża Louis-Nicolas Bescherelle. W opracowanym przez niego *Dictionnaire national ou Dictionnaire universel de la langue française* możemy przeczytać, że *spleen* to słowo angielskie, oznaczające śledzionę, która powszechnie uznawana jest za siedlisko melancholii oraz hipochondrii – te zaś wywołują zniechęcenie do życia, prowadzą do wielkiej apatii oraz zupełnej obojętności²⁶. Także z *Nouveau dictionnaire classique de la langue française*, który opracowali pospołu Bescherelle i Joseph Antoine Pons, dowiadujemy się, że *spleen* oznacza śledzionę i jest używany jako odpowiednik hipochondrii²⁷. Tego rodzaju intuicje potwierdza ceniony i opracowany w latach 1866–1877 przez Pierre’a Larousse’a *Grand dictionnaire universel du XIX^e siècle*. Pojawia się tu, co prawda, krótka informacja etymologiczna o tym, że interesujące nas słowo pochodzi z języka angielskiego oraz oznacza zarówno śledzionę, jak i melan-

²³ Zob. *Webster's complete dictionary of the English language*. Thoroughly revised and improved by Ch.A. Goodrich and N. Porter. London: George Bell & Sons, 1886, s. 1274 (słownik dostępny jest w Internet Archive – <http://www.archive.org/index.php>).

²⁴ *Dictionnaire de l'Académie française*. Vol. 2. Paris: J.J. Smits, 1798, s. 599.

²⁵ *Dictionnaire de l'Académie française*. Vol. 2. Paris: Firmin-Didot, 1835, s. 777.

²⁶ Zob. L.-N. Bescherelle, *Dictionnaire national ou Dictionnaire universel de la langue française*. Vol. 2. Paris: Garnier, 1856, s. 1369.

²⁷ Zob. L.-N. Bescherelle, J.A. Pons, *Nouveau dictionnaire classique de la langue française*. Paris: Garnier, 1864, s. 997 (słownik dostępny jest w Internet Archive – <http://www.archive.org/index.php>).

cholię, która zgodnie z dawną hipotezą medyczną jest siedliskiem tego typu uczuć. Jakich uczuć? Zgodnie z definicją Larousse’a patologicznych, bo oznaczających „hipochondrię, niedomaganie wywołane niemożliwym do uniknięcia znużeniem, prowadzącym często aż do zniechęcenia życiem”²⁸. Podobnie rzecz wygląda w wydawanym przez Émile’a Littré w latach 1873–1874 *Dictionnaire de la langue française*. I w tym kompendium, obok szczegółowych wyjaśnień etymologicznych (do złudzenia przypominających ustalenia Larousse’a), otrzymujemy szczegółową definicję: „typ hipochondrii, polegającej na znużeniu bez powodu, zniechęceniu do życia”²⁹. Celem tej szczegółowej rekonstrukcji jest zilustrowanie tezy, zgodnie z którą w kulturze francuskiej zaobserwować możemy dość zaskakującą zmianę w rozumieniu słowa *spleen*. Autorzy słowników są co prawda świadomi, iż angielski *spleen* to śledziona, ale bardzo szybko odchodzą od tych etymologicznych ustaleń ku definicjom dużo bardziej abstrakcyjnym, mówiącym o bólu istnienia i braku akceptacji życia.

Spleen po polsku

W literaturze i kulturze XIX stulecia istnieją zatem dwie bardzo wyraźne i komplementarne wobec siebie możliwości rozumienia słowa *spleen*. Pierwsza związana jest przede wszystkim z kontekstem angielskim, w którym *spleen* to termin anatomiczny i – wtórnie – nazwa negatywnego stanu emocjonalnego, chorobliwego znużenia i chandry. Drugą możliwość najlepiej wyraził Baudelaire, czyniąc ze *spleenu* wyłącznie nazwę abstrakcyjnego stanu psychologicznego, charakteryzującego się znużeniem, brakiem nadziei oraz smutkiem.

Do pierwszej tradycji chętnie odwoływali się polscy romantycy. Przypomnę tylko, że angielskie źródła *spleenu* znał zapewne nieźle Adam Mickiewicz, który w liście pisanym z Kowna 15/27 stycznia 1820 roku do Józefa Jeżowskiego podkreślał: „Słowem, powróciwszy, cokolwiek czuję się zdolniejszym do pracy, chociaż mię splin jeden gwałtowny pozawczoraj napadł, jakiego nigdy nie do-

²⁸ P. Larousse, *Grand dictionnaire universel du XIX^e siècle*. Vol. 14. Paris: Administration du grand Dictionnaire universel, 1866–1877, s. 1024.

²⁹ É. Littré, *Dictionnaire de la langue française*. Vol. 4. Paris: Hachette, 1873–1874, s. 2036.

świadczyłem. Jest to jakaś wewnętrzna choroba ciała albo jakieś jej początki. Ale dosyć o splinach, którymi zawsze was nudzę³⁰. A zatem wbrew temu, co przeczytać możemy w *Słowniku języka Adama Mickiewicza*, autor *Pana Tadeusza* rozumiał przez słowo *spleen* (splin) nie tylko „stan przygnębienia, złego samopoczucia duchowego”³¹. Bardzo często Mickiewicz używa w korespondencji – jak w cytowanym fragmencie listu z Kowna – leksemu *spleen* w znaczeniu nie tylko trudnego do określenia zniechęcenia, ale właśnie jako synonimu kłopotów z ciałem. Tak jest również w liście do Jana Czeczota pisanym z Kowna 4/16 grudnia 1822 roku: „Zresztą ze mną po dawnemu. Jestem zdrów, ale często cierpię splin. Dziś nie spałem; nie skutek to kaprysów lub samowolnego dręczenia się, ale nudy i wreszcie pierwiastku jakiegoś niespokojności, która mi z dawna życie obrzydziła, a przeciw której lekarstwa moralne nie służą”³². Kowieńskie smutki Mickiewicza to więc nie tylko nuda, ale i „jakaś wewnętrzna choroba ciała” bądź też bezsenność, na którą nic nie poradzą dobre słowa przyjaciół. Nie bez znaczenia jest tu zapewne wzrastająca fascynacja literaturą angielską, zwłaszcza twórczością George’a Gordona Byrona. Warto jednak podkreślić, iż somatycznym dolegliwościom towarzyszą w opisach Mickiewicza próby ujęcia *spleenu* jako fenomenu czysto duchowego. W liście do Antoniego Edwarda Odyńca z Paryża napisanym dużo później niż cytowana do tej pory korespondencja, bo 19 kwietnia 1834 roku, poeta żali się na „spliny gwałtowne, które [go] często jak grajcarem w sercu wiercą”³³. Wyznanie to rozumieć można i jako skargę na niedomagające ciało, i jako próbę metaforycznego wyrażenia niepokojów egzystencjalnych. Dodam jeszcze, że również Zygmunt Krasiński upominał się o angielski kontekst *spleenu*, podkreślając w *Irydionie* (1836): „Pierwsi stoicy wprowadzili na świat chorobę, zwaną *spleen*, odziedziczoną przez Anglików, której ostatecznym przesileniem jest samobójstwo”³⁴. Do tej zapewne tradycji aluzję czyni także Juliusz Słowacki, kiedy w *Beniowskim* (1841)

³⁰ A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie narodowe*. Tom XIV. *Listy. Część I*. Oprac. S. Pigoń. Warszawa: Czytelnik, 1953, s. 65.

³¹ *Słownik języka Adama Mickiewicza*. Red. naczelni K. Górski, S. Hrabec. Wrocław: Ossolineum, 1974, s. 243.

³² A. Mickiewicz, op.cit., s. 195–196.

³³ Ibidem. Tom XV. *Listy. Część II*. Oprac. S. Pigoń, Warszawa: Czytelnik, 1954, s. 110.

³⁴ Z. Krasiński, *Wiersze. Poematy. Dramaty*. Wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan. Warszawa: PIW, 1980, s. 498.

w następujący sposób przedstawia ojca Anieli: „Ojciec srogi,/ Do tego wielki oryginał, splennik”³⁵. Zapożyczony z języka angielskiego *splennik* to oczywiście polski „śledziennik”, czyli człowiek zgryźliwy, niemiły, skłonny do gorzkich uwag; to także tetryk i hipochondryk. Warto zatem pamiętać, że zarówno Feutry, jak i polscy romantycy (Mickiewicz, Krasiński oraz Słowacki³⁶) nie piszą tylko o smutku czy trudnym do zdefiniowania uczuciu, ale wspominają wprost o dolegliwościach somatycznych.

Do drugiej ze wspomnianych wcześniej tradycji odwoływali się zaś przede wszystkim pisarze młodopolscy: na ich świadomości wyraźne piętno odcisnęły *Kwiaty zła*. To znamienne przesunięcie znaczeniowe w definiowaniu *spleenu*, od rozumienia angielskiego po francuskie, doskonale zilustrować można przykładami pochodzącymi z wypowiedzi krytycznoliterackich oraz z oryginalnej twórczości rodzimych pisarzy. Maria Komornicka, ogłaszająca w „Chimerze” krótkie notki i uszczypliwe komentarze na temat nowości wydawniczych, tak oto kwituje publikację *Opowiadań prozą* Jerzego Żuławskiego:

Jakiś leniwy *spleen* znużenia (zapewne przejściowego) cechuje te „drobiazgi”, zaniedbane w formie i niedociągnięte w treści, smutne sieroctwem dzieci niekochanych, robiące wrażenie rzeczy stworzonych nie przez wewnętrzną konieczność, lecz przez chłodny zamiar woli, – i swą apatią zarażające zawiedzionego czytelnika³⁷.

„Leniwy” i przepełniony „apatią” *spleen* posłużył w tym przypadku Komornickiej do scharakteryzowania nieudanej próby literackiej Żuławskiego. Recenzowane opowiadania budzą rozczarowanie i nie spełniają czytelnicznych oczekiwań. Wydaje się, iż wyłaniający się z nich *spleen* jest synonimem porażki, zniecierpliwienia i nudy. Mało jest w wypowiedzi Komornickiej ter-

³⁵ J. Słowacki, *Beniowski*. Oprac. A. Kowalczykova. Wrocław: Ossolineum, 1996, s. 7.

³⁶ W przypadku Słowackiego sprawa jest jednak nieco bardziej skomplikowana, ponieważ w jego korespondencji pojawia się takie użycie słowa *spleen*, które uprzywilejowuje kontekst francuski. W liście do matki z Genewy 15 marca 1833 r. poeta wyznaje: „[...] widzieliście mnie bowiem dzieckiem nudnym, teraz zaś umiem czasem grać rolę wesołego chłopca i tylko domowi widzą mnie smutnym i posępnym. Nie odraża ich to ode mnie, bo moje położenie oddalone od kraju i od was, usprawiedliwia tygodniowe spliny” – J. Słowacki, *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 11. *Listy do matki*. Oprac. Z. Krzyżanowska. Wrocław: Ossolineum, 1949, s. 122.

³⁷ Właśc. (M. Komornicka) – omówienie *Opowiadań prozą* J. Żuławskiego. „Chimera” 1902, t. 6, z. 16, s. 142.

minów krytycznoliterackich czy też elementów dyskursywnych; dominuje za to emocjonalny ton, w którym wyrażone zostało negatywne doświadczenie egzystencjalne. Komornicka właściwie nie analizuje opowiadań Żuławskiego, usiłuje raczej przedstawić ich ekwiwalent – silnie zmetaforyzowany i abstrakcyjny. Stąd zapewne tautologiczny epitet („leniwy *spleen*”) oraz metafora dopełniaczowa („*spleen* znużenia”) – trzy wyrazy, oznaczające chyba to samo, ponieważ trudno wyobrazić sobie *spleen*, który nie byłby leniwy, oraz znużenie *spleenu* pozbawione. Sądzę, że tego typu intensyfikacja wpływa na zwiększenie abstrakcyjności wypowiedzi – nuda jest wszędzie, czai się za każdym słowem tekstu Żuławskiego:

Wszystkie [opowiadania], nawet najlepsze [...], spowija tłumiąca mgła raczej fizycznej melancholii i bierność, zezwalająca na odruchy pisarskie, na banalną aż niekiedy echowość. [...] – Nie wątpimy, że są to tylko „hours of idleness” artysty skądinąd prawdziwego³⁸.

Ciekawe, że Komornicka pisze o mgle, melancholii oraz *hours of idleness*, czyniąc tym samym aluzję do tradycji angielskiej (londyńska pogoda, nuda i *spleen*³⁹), choć opisywany przez nią stan apatii bardziej przypomina fragmenty pochodzące z *Kwiatów zła* niż z *Anatomii melancholii*. Chodzi tu raczej o charakterystykę dusznej (bo psychicznej) choroby, a nie o somatyczne dolegliwości.

Nieco inaczej rzecz wygląda w poezji oraz w prozie. Trudno w polskich tekstach literackich odnaleźć rzeczownik *spleen*. Wydaje się, iż jest on na ogół zastępowany synonimami bądź wyrazami konotującymi podobne uczucia oraz doświadczenia. Radosław Okulicz-Kozaryn podkreśla, że angielskie i francuskie

³⁸ Ibidem.

³⁹ Warto może przypomnieć, iż angielski *spleen* jest uznawany nie tylko za rodzaj melancholii wywołanej nieodpowiednim funkcjonowaniem śledziony, ale i za typ zachowania charakterystyczny zwłaszcza dla mieszkańców Londynu. Tamtejsze mgły i deszcze wywoływać miały – w zgodnej opinii pisarzy oraz artystów XIX stulecia – nudę i zniechęcenie. Na ten aspekt uwagę zwrócił m.in. E. Chesneau (*L'art et les artistes modernes en France et en Angleterre*. Paris: Didier, 1864, s. 92), omawiając tematykę obrazów J.M.W. Turnera czy S. Mallarmégo – zwłaszcza w korespondencji (zob. *Correspondance complète 1862–1871 suivie de Lettres sur la poésie 1872–1898 avec des lettres inédites*. Préface d'Y. Bonnefoy. Edition établie et annotée par B. Marchal. Paris: Gallimard, 1995, s. 108 i 146).

spleeny przemieniły się w Polsce w nudę lub apatię⁴⁰. To właśnie „apatię” Antoni Lange wymienia wśród innych lekarstw na przygnębiającą rzeczywistość, którą w następujący sposób przedstawia w wierszu *Nirwana*:

Są chwile tak ponure i tak bezpromienne,
I tak pełne rozpacz – i tak pełne grozy –
I takiej zamogilnie stęsknionej newrozy,
Że grób miłszy nad turmy życiowej Gehenne⁴¹.

Podobne uczucia (lęku, rozpacz i newrozy) wywołuje nieprzyjazny krajobraz w podmiocie lirycznym jednego z wierszy Zenona Przesmyckiego:

I mroki z wolna w duszę twą się sączą,
Gaszą w niej wszystko, tłumią swą opończę,
I pustka wielka zalewa ci łono

Nawet marzenia, które życie złocą,
Pierzchły jak ptaki. Z głową opuszczoną
Szepczesz bez myśli: „Po co wszystko? Po co?”⁴².

Nie bez powodu Miriam zatytułował ten wiersz *Stimmung*, świadomie odwołując się do bogatej tradycji symbolistycznej (związanej głównie z poezją oraz z malarstwem), której stronnicy twierdzili, że dzieło sztuki jest przede wszystkim zapisem ulotnego „nastroju”, ekwiwalentem trudnych do określenia emocji. Bardzo często takim odpowiednikiem ludzkich uczuć był krajobraz postrzegany jako zmysłowe przedstawienie stanu duszy artysty. Ciekawy wydaje się w tym kontekście fakt, iż polscy twórcy – a pośród nich cytowany przed momentem Przesmycki – niezwykle szybko ograniczyli skalę prezentowanych w ten sposób uczuć do stanów zapaści, depresji, melancholii oraz lęku, a zatem

⁴⁰ Zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Nuda w zwierciadle nudy*. Roman Jaworski. W: *Nuda w kulturze*. Red. P. Czaplinski, P. Śliwiński. Poznań: Rebis, 1999, s. 105. O możliwych konotacjach słowa *spleen* oraz o jego związku z nudą i apatią w języku francuskim zob. G. Gorcey, „*Euphorie*” et „*spleen*”, *deux thèmes antynomiques* (<http://www.revue-texto.net/Parutions/Analyse-thematique/Gorcey.pdf>).

⁴¹ A. Lange, *Nirwana*. W: idem, *Rozmyślania i inne wiersze*. Wybór i wstęp J. Poradecki. Warszawa: PIW, 1979, s. 121.

⁴² Z. Przesmycki, *Stimmung*. W: idem, *Wybór poezji*. Wybór i oprac. T. Walas. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982, s. 98.

do popularnych w drugiej połowie XIX wieku synonimów *spleenu*⁴³. Tak postąpił również Leopold Staff, który wiersz *Przygnębiecie* (z tomu *Sny o potędze*, 1901) rozpoczął od następujących słów:

Zmierch melancholią szarą spływa...
Senność powieki moje klei,
Pełen znużenia, bez nadziei,
Chcę spać bez marzeń i rojenia...⁴⁴

Nadmiernie znużony oraz wydany na pastwę „lęku” jest także podmiot liryczny w wierszu *Samotność* (z tomu *Poezje*, 1903) Bronisławy Ostrowskiej. Przywołuję tę nieco zapomnianą dziś autorkę z dwóch powodów. Po pierwsze, była ona cenioną tłumaczką poezji francuskiej, w tym licznych utworów wchodzących w skład *Kwiatów zła* (o jej translatorskim warsztacie z uznaniem wyrażał się m.in. Bolesław Leśmian, czego najlepszym dowodem jest jego szkic zatytułowany „*Liryka francuska*”. *Przekłady Bronisławy Ostrowskiej*). Po drugie, wspomniany przeze mnie utwór jest uderzająco podobny do cytowanych wcześniej tekstów Baudelaire’a z cyklu *Spleen i Ideal* – mam na myśli wiersze *Spleen [Kiedy niebo...]* oraz *Spleen [Więcej mam wspomnień...]*. Zewnętrzna wobec pomiotu lirycznego przestrzeń w *Samotności* nie została co prawda opisana tak skrupulatnie, jak uczynił to Baudelaire w wierszu *Spleen [Kiedy niebo...]*, a jednak mamy do czynienia z takim samym, zaprawionym klaustrofobią doświadczeniem świata. Przypomnę, że u poety francuskiego podmiot osadzony był w więzieniu stworzonym przez nieustannie padające strugi deszczu; u Ostrowskiej to samo wrażenie wywołują „zwierciadła” i „szyba okienna”⁴⁵, które – dzięki grze nieustannie odbijanych wizerunków – ograniczają podmiot i zamykają w kręgu jego własnych obsesji oraz lęków. To zresztą kolejny element uzasadniający porównawczą lekturę Baudelaire’a i Ostrowskiej – w obu utworach

⁴³ Szczegółowo pisze o tym zjawisku A. Nowakowski w książce *Arnold Böcklin. Chwała i zapomnienie*. Kraków: Universitas, 1994, s. 149–184. Autor podkreśla m.in., iż „[...] polski rys polega na tym, że zarówno *Stimmung*, jak potem »nastrój« zostały niemal utożsamione z »depresyjnymi stanami duszy«, które zaczęto traktować jako swoiste równoważniki wszelkiego rodzaju upersonifikowanych »smutków« i »melancholii«” (ibidem, s. 157).

⁴⁴ L. Staff, *Przygnębiecie*. W: idem, *Wiersze zebrane*. T. 1. Warszawa: PIW, 1955, s. 20.

⁴⁵ B. Ostrowska, *Samotność*. W: eadem, *Wiersze wybrane*. Wstęp H. Mortkowicz-Olczakowa. Warszawa: Czytelnik, 1955, s. 48.

podmiot skarży się właśnie na obezwładniający lęk. Wszystkie emocje spowija zaś szarość, której u poety francuskiego wtórują dzwony, a u autorki polskiej odpowiada „ciężki szept zegara,/ Nieubłagany, ciągły, straszny, monotony...”. W takiej przestrzeni podmiot skazany jest na swoje tylko towarzystwo, więc nie wydaje się zaskakujące to, że zarówno Baudelaire (w drugim ze wspomnianych wierszy – *Spleen* [*Więcej mam wspomnień...*]), jak i Ostrowska piszą o tym, w jaki sposób czas przeszły odbiera podmiotowi wolność, ubezwłasnowolnia go i wydziedzicza z zamieszkiwanej przez niego teraźniejszości. Podmiot liryczny w utworze Baudelaire’a tępo spogląda na rupiecie i bibeloty ukryte w „wielkim gracie”; bezimienna postać z *Samotności* mówi zaś o „pożółkłych wspomnień kartach” oraz „zeschłych kwiatach”, które „syczą jakąś wieść przeźnioną”. W konsekwencji tekst Ostrowskiej wydaje się odpomnieniem i intensyfikacją motywów obecnych w lirykach Baudelaire’a. Można więc zaryzykować i postawić tezę, iż stan emocjonalny opisany przez autorkę polską w niczym nie odbiega od tego, który przedstawiony został w *Kwiatach zła*.

Warto jeszcze dodać, że wszystkie omówione przeze mnie młodopolskie wahania, rozterki oraz smutki, będące rodzimymi odpowiednikami *spleenu*, wykpił bezlitośnie Tadeusz Boy-Żeleński w wierszu napisanym w 1912 roku i zatytułowanym... *Spleen*. Według Żeleńskiego *spleen* świadczy nie tyle o nadwrażliwości oraz dramacie uczuciowym, ile raczej o wyreżyserowanej pozie. W ten sposób pisarz bierze w nawias i angielski, i francuski spadek odziedziczony przez poetów młodopolskich. Przestaje też traktować *spleen* z dostojeństwem. Brak powagi sygnalizuje już w pierwszych wersach:

Smutek w sercu moim mieszka
I tak gryzie mnie jak weszka.
Gryzie duszę moją biedną,
O co? To już wszystko jedno⁴⁶.

Podmiot liryczny przyczyn tego pretensjonalnego stanu poszukuje zarówno w duszy, jak i w ciele, co jest czytelną aluzją do dwóch, przedstawionych przeze mnie, tradycji: francuskiej (*spleen* to abstrakcyjny stan przygnębienia i nudy) oraz angielskiej (*spleen* to śledziona, której zaburzenia mogą wywołać

⁴⁶ T. Boy-Żeleński, *Spleen*. W: idem, *Słowska*. Wstęp i wybór tekstów T. Weiss. Przypisy E. Miodońska-Brookes i J. Michalik. Wrocław: Ossolineum, 1988, s. 113.

melancholii). W kolejnych wersach Żeleński mnoży absurdalne powody smutku, odcinając się od młodopolskich nadużyć i mód.

Omówione przesunięcie semantyczne (od tradycji angielskiej do kontekstów francuskich) znalazło swój wyraz nie tylko w rodzimej twórczości literackiej, ale również w opracowaniach słownikowych. I tak w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1859 roku (II wydanie) *spleen* (zapisywany jako „splin”) uznany został za odpowiednik bardziej rodzimego „smutnoduru”, przy którym pojawił się jednak kwalifikator, informujący, że jest to słowo wychodzące z użycia. Definicja tego leksemu, powstałego ze złożenia „smutku” oraz „duru”, jest jednowyrazowa i jednoznaczna: smutnodur to melancholia⁴⁷. Linde, mimo iż notuje, że splin jest pożyczką z języka angielskiego, w ogóle nie wspomina o „kontekście anatomicznym”. Jego lakoniczna definicja dotyczy tylko i wyłącznie stanu psychicznego. W sposób nieco bardziej precyzyjny *spleen* opisany został w tzw. *Słowniku wileńskim* wydanym dzięki staraniom Maurycego Orgelbranda. Tu dowiadujemy się, że jest to „choroba umysłowa, sprawiona przez melancholię, której (jak przypuszczają) siedliskiem jest śledziona”⁴⁸. Autorzy tego opracowania także wymieniają jako synonim smutnodur tożsamy z melancholią. Jednak tym razem mamy do czynienia z definicją, która nie tylko powieliła francuską tradycję rozumienia *spleenu* jako negatywnego stanu emocjonalnego, ale w wyraźny sposób odwołuje się do kontekstu angielskiego – sformułowania twórców *Słownika wileńskiego* podobne są nawet do pierwszej części definicji *spleenu* ze słowników Johnsona i Webstera. Z czasem ten aspekt będzie jednak zanikał – głównie na skutek wzrastającego wpływu kultury francuskiej na literaturę polską. W tzw. *Słowniku warszawskim*, drukowanym na początku XX wieku (dokładnie w 1915 roku), spotykamy formę „splin” oraz „splin”. Autorzy słownika zalecają unikać obu wyrazów, a definiują je w następujący sposób: „śledziennica, hipochondria, chorobliwy smutek i przygnębienie, nuda, obrzydzenie życia”⁴⁹. Jeśli dodamy, że śledziennica to po prostu melancholia, okaże się, że w *Słowniku warszawskim*

⁴⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*. Vol. 5. Lwów: Ossolineum, 1859 (wyd. fotooffsetowe Warszawa: PIW, 1951) – *splin*, s. 386; *smutnodur*, s. 355. Warto dodać, że *dur* oznacza według Lindego „szał, krnąbrność, upór” (s. 558), a zatem smutnodur rozumieć możemy jako napad smutku, uporczywe w nim trwanie.

⁴⁸ *Słownik języka polskiego*. Część 2. Wilno: Maurycy Orgelbrand, 1861, s. 1538.

⁴⁹ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Drukarnia „Gazety Handlowej”, 1915 (wyd. fotooffsetowe Warszawa: PIW, 1952) – *splen*, s. 299; *splin*,

akcent położony został na tym znaczeniu słowa *spleen*, które dotyczy tylko i wyłącznie negatywnych uczuć czy nieprzyjemnych stanów psychicznych. Tę tendencję, związaną z zanikiem angielskiego kontekstu, potwierdza wydany w 1966 roku *Słownik języka polskiego* pod naukową redakcją Witolda Doroszewskiego. Możemy w nim przeczytać, że *spleen* to „stan przygnębienia, apatii, uczucie beznadziejności, nudy, zniechęcenia; chandra”⁵⁰.

Zaproponowana tu w zarysie historia słowa *spleen* (ograniczona przede wszystkim do XIX wieku) pozwala stwierdzić, iż w tekstach angielskich jest ono przede wszystkim nazwą organu wewnętrznego (śledziony), który odpowiedzialny jest – zgodnie z Hipokratejską teorią czterech humorów – za produkcję czarnej żółci. Nadmiar tego płynu ustrojowego miał według Hipokratesa, a za nim Burtona i innych teoretyków melancholii, wywoływać smutek, przygnębienie oraz apatię. W ten sposób w języku angielskim pojawiło się wtórne znaczenie *spleenu* jako negatywnego stanu emocjonalnego, bliskiego melancholii. Na przełomie XVIII i XIX wieku moda na kulturę angielską we Francji sprawiła, że *spleen* przedostał się na kontynent. Tu za jego upowszechnienie odpowiada Baudelaire, który sprzeniewierzył się jednak – przynajmniej w pewnym stopniu – tradycji angielskiej. Dla autora *Kwiatów zła spleen* nie ma już wymiaru somatycznego; to dość abstrakcyjny, niczym nieumotywowany stan uczuciowej zapaści, smutek prowadzący do odrętwienia. Z kolei na gruncie polskim doszło do zaskakującego przemieszania obu tradycji. W pierwszej połowie XIX wieku (a zatem w czasach romantyzmu) można zaobserwować dominację tradycji angielskiej, która w drugiej połowie stulecia (zwłaszcza w twórczości artystów młodopolskich) ustępuje wpływom francuskim.

s. 300. Warto zaznaczyć, że ten słownik także notuje hasło „smutnodur” (s. 248), opisując je jako stan patologiczny, oznaczający „przygnębienie umysłowe, zadumę, melancholię”.

⁵⁰ *Słownik języka polskiego*. Red. naukowa W. Doroszewski. Warszawa: PWN, 1966, s. 560.

**Spleen: A Dialogue Between Anatomy and Psychology.
Problems of Reception and Translation**

Summary

The history of the word *spleen*, proposed in this outline, is largely limited to the 19th century. The marked tendency revealed by English texts is that the *spleen* is usually a medical term, the name of an internal organ responsible for production of black gull. According to Hipocrates, followed by Burton and other theorists of melancholy, over-discharge of this bodily liquid caused bad temper and apathy. This is how *spleen* came to describe a negative emotional state in English, a state akin to melancholy. At the turn of the 19th century, when English culture became fashionable in French, the word *spleen* arrived in the continent. Baudelaire furthered its popularity in Europe, but his treatment of it markedly departs from the English tradition. For Baudelaire, *spleen* is no longer an anatomical term; it is rather an abstract, causeless state of emotional breakdown. In Poland, the English and French traditions came to a surprising blend. In the first half of the 19th century, the English tradition dominated, and was replaced by the French tradition in the second half.

Translated by Paweł Stachura